

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 23 (503).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 13 czerwca 1925 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 85 groszy.
Z odnośnieniem do domu 100 groszy.
Na prowincji z przes. poczt. 120 groszy.
Zagranicą — miesięcznie 1.75 groszy.

Rok XX.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 25 groszy.

21 czerwca. „DZIEŃ KOBIET” 21 czerwca.

Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzyszki! Kobiety Pracujące!

Na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej Kobiet zapadła uchwała organizowania corocznie wielkich demonstracji kobiet pracujących pod sztandarem Partji Socjalistycznej.

Zgodnie z tą uchwałą, Rada Naczelna PPS wyznaczyła w r. b. dzień 21 czerwca jako:

„DZIEŃ KOBIET”.

Tegoroczny „Dzień Kobiet” będzie drugą już z rzędu potężną manifestacją kobiet - proletariuszek w Rzeczypospolitej Polskiej.

W „Dniu Kobiet” zbiorą się pod sztandarem PPS kobiety - proletariuszki, by skupić i okazać swe siły, by z manifestacją tej uczynić skuteczny oręż walki o prawa, o lepsze jutro.

Walcymy o nowy ustroj społeczny, o ustroj socjalistyczny, w którym praca będzie źródłem dobrobytu i radości dla wszystkich, dla całego społeczeństwa solidarnego, bo nie podzielonego na klasy.

Ale już w obecnym ustroju dążymy do zdobycia dla kobiet - proletariuszek takich warunków życia i pracy, by mogły stać się uświadomionym czynnikiem w walczącej armji proletariatu.

Żądamy, by każda kobieta - proletariuszka, zmuszona pracować zarobkowo, mogła znaleźć odpowiednią dla siebie pracę, by nie gnioła jej troska o kęs codziennego chleba dla niej i dla dziecka.

Żądamy dla kobiet pracujących równej z mężczyznami płacy za równą pracę!

Żądamy jaknajenergiczniejszej walki z klęską bezrobocia, która najcięższym brzemieniem spada na barki kobiety - proletariuszki, matki rodziny:

Żądamy uruchomienia w pełni fabryk i warsztatów.

Żądamy szerokiej planowej akcji uruchomienia robót publicznych.

Żądamy szybkiej, wydatnej pomocy dla bezrobotnych.

Żądamy odpowiednich warunków higienicznych, ochrony pracy kobiet, by mogły one być matkami zdrowego, silnego pokolenia.

Żądamy wprowadzenia czempredzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych: całkowitego zakazu pracy dzieci do lat 15-tu,

zakazu pracy nocnej dla kobiet i młodocianych,

obowiązkowej nauki dla młodocianych,

płatnych urlopów 12-tygodniowych dla położnic,

wzorowych żłobków dla niemowląt, godzinnej przerwy w pracy dla matek karmiących.

Żądamy zakrojonej na szeroką skalę akcji mieszkaniowej, by dzieci nasze nie karłały w zatechnych mieszkaniach, by miały w domu dosyć światła i powietrza, by każde dziecko posiadało osobne łóżko, by nie marzyły zimą w nieopalonych, wilgotnych norach.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło chodzić do dobrej szkoły, by każde zdolne dziecko miało wstęp otwarty do szkoły średniej i wyższej.

Żądamy bezpłatnych śniadań dla dzieci w szkołach powszechnych.

Żądamy bezpłatnego dostarczania w szkołach dzieciom niezamierzonym książek i wszelkich potrzebnych do nauki materiałów.

Żądamy wzorowych bezpłatnych przedszkoli dla wszystkich dzieci niezamierzonych, by zarobkująca matka nie drżała przy pracy z obawy, że dziecko jej pozostawione bez opieki zginie w palącym się mieszkaniu lub pod kołami na ulicy.

Żądamy, by każde dziecko robotnicze mogło wolno od zajęć szkolnych lato spędzić w dobrych warunkach na wakacjach.

Żądamy wprowadzenia czempredzej w życie uchwalonej przez Sejm ustawy o opiece społecznej:

niechaj nie będzie w Polsce, ani jednego bezdomnego, głodnego, dręcego od zimna, w łachmanach dziecka lub starca.

Żądamy praw dla dzieci nieślubnych, tych najbezbronniejszych ofiar obłudy ustroju kapitalistycznego.

Słońca! Chleba! Radości! Peł-

nego, twórczego życia dla naszych dzieci!

Zdrowej pracy, pewności bytu dla matek przyszłych pokoleń!

My, kobiety - proletariuszki, matki i żony, najsilniej odczuwamy zbrodnicze i dzikie okrucieństwo wojen.

Domagamy się więc pokoju, polityki prowadzącej do pokoju, porozumienia międzynarodowego!

Sroży się wszędzie reakcja. Kobiety nieświadome, ciemne, uległe, swojemi głosami podczas wyborów podtrzymują tę reakcję, która odwdzięcza się im za to, gnębiąc je, jako robotnice, jako żony i matki robotników.

Uswiadamiamy kobiety pracujące co do ich rzeczywistych interesów. Wskazujemy, że ich miejsce jest jedynie w szeregach socjalistycznych, walczących o powszechneszczenie społeczne. Rzućmy hasło:

Przec z reakcją!

TOWARZYSZKI! KOBIETY PRACUJĄCE!

W dniu 21-ym czerwca stanicie wszystkie pod naszym sztandarem! On wiedzie Was w lepszą przyszłość.

CENTR. KOMITET WYK. P. P. S.
CENTR. WYDZIAŁ KOB. P. P. S.

Wszystkie pisma partyjne proszone są o przedrukowanie tej odezwy.

która ma się wkrótce odbyć w Londynie między ministrami pracy Francji, Belgji, Angli i Niemiec.

Angielski przedstawiciel rządowy Betterson mówił o trudnościach wewnętrznych, jakie stają na drodze do ratyfikacji. W Anglii na podstawie umów zbiorowych zaczyna wchodzić w użycie system 5 dni pracy — dłuższych niż 8-godzinny. Umowa kolejarzy z towarzystwami kolejowymi przewiduje inny rozkład godzin nadliczbowych, niż to czyni konwencja. To miało być, według jego słów, powodem, iż Izba Gmin odrzuciła 6-go kwietnia wniosek ratyfikowania, złożony jeszcze przez min. pracy tow. Tom Shaw (Szo). Coprawda przedstawiciel rządu angielskiego stwierdza kategorycznie, że w jego kraju zasada 8 godzin jest ściśle przestrzegana, ale argumenty jego podają w wątpliwość znaczenie samych konwencji. Nie miały one przecież być tylko rejestracją faktów już istniejących. Miały być międzynarodowym regulatorem ustaw o pracy. Jeśli więc w Anglii, czy w Szwajcarii ustawy w pewnych punktach odchylają się od konwencji, trzeba te odchylenia usunąć. Lecz przedstawiciele Rządów czynią wniosek inny: nie można ratyfikować konwencji. Stan rzeczy więc jest taki, że wielkie kraje nie ratyfikują, bo ustawy ich są inne, a małe dlatego, że wielkie nie ratyfikują.

Budzi to zrozumiały sceptycyzm w kołach robotniczych nie tylko w stosunku do zamierzeń socjalnych takich państw jak Niemcy i Anglia, ale i do powagi i znaczenia Międz. Org. Pracy. Słusznie się mówi, że konwencja o 8 godz. dniu pracy jest dla M. O. P. tem, czem dla Ligi Narodów protokół genewski. Jeśli sprawa ratyfikacji nie będzie postępowała naprzód, rola M. O. P., jako międzynarodowego regulatora polityki socjalnej, będzie mocno zakwestjonowana. Pozostanie oczywiście doniosłe znaczenie w dziedzinie propagandy i informacji.

Konferencja obecna przygotowuje projekty konwencji w niezmiernie doniosłej sprawie ubezpieczeń społecznych. (Napiszę o tem osobno). Ze strony pracodawców i konserwatywnych rządów robi się wszystko, ażeby konwencje te obciążą i zwięź. Wobec jednak wzmożenia się reakcji w paru wielkich przemysłowych państwach jak Niemcy i Anglia, zachodzi obawa, że jeśli projekty genewskie będą korzystne dla robotników, spotka je ten sam los, co i waszyngtońska konwencja o 8-godzinnym dniu pracy.

Do prenumeratorów

„Łodzianina”.

Administracja „Łodzianina” uprzejmie prosi Szan. Prenumeratorów, aby w razie niedoręczenia, ewentualnie późnego otrzymania „Łodzianina”, wszelkie zażalenia zechcieli kierować osobiście lub telefonicznie do Administracji pisma ul. Piotrkowska Nr. 83, tel. 99.

Administracja w powyższych sprawach przyjmuje codziennie od godz. 10-ej do 1-ej i od 3-ej do 8-ej wiecz.

Administracja
tyg. „Łodzianin”.

B. ZIEMIĘCKI.

Genewa, 26 czerwca r. b.

Czy konwencja o 8-godzinnym dniu pracy będzie ratyfikowana?

Z obrad VII Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Dnia 1 czerwca ukończono dyskusję nad sprawozdaniem Dyrektora Międzyn. Biura Pracy, Alberta Thomasa. Do końca tej długiej dyskusji jej głównym tematem była Waszyngtońska konwencja o 8-godzinnym dniu pracy. I niema w tem nic dziwnego. Sprawa 8-godzinnego dnia pracy góruje doniosłością swoją i charakterem ogólnym nad innymi, nieraz bardzo ważnymi kwestjami, których dotyczą konwencje, uchwalone przez 6 konferencji międzynarodowych. Ale ma ona również charakter symptomatyczny. W stosunku do konwencji waszyngtońskiej, jak na barometrze, zaznaczają się zmiany polityki socjalnej. Cóż, zdawałoby się, zmieniło się od 1919 roku? Raczej zaszły zmiany, przemieniające za ratyfikacją, gdyż znaczna ilość państw wprowadziła do swoich prawodawstw zasadę 8-godzinnego dnia pracy. A tymczasem te same państwa, które w roku 1919 godziły się na projekt konwencji, dziś nie chcą jej ratyfikować. Musi to budzić w masach robotniczych podejrzenia, że państwa, zwłaszcza najbardziej przemysłowe, żywią tendencje cofnięcia się wstecz od zasad, przyjętych w 1919 roku w Waszyngtonie.

W imieniu grupy robotniczej jej przewodniczący tow. Mertens (Belgja), wręcz zapytał delegatów rządowych, czy rządy ich państw będą ratyfikowały

konwencję o 8-godzinnym dniu pracy. Odpowiedzi nie brakło. Delegaci rządów zapewniali, iż w ich państwach 8-godz. dzień pracy jest stosowany. Niemiecki delegat Feigt przyznał, iż system 2-ch zmian, wprowadzony w ciężkim przemyśle metalurgicznym, okazał się zbyt surowy. Złagodzono go, według jego słów, w walcowniach przez wprowadzenie zmian zapasowych. W wielkich piecach zaś i w koksowniach od 1 kwietnia przywrócono został system 3-ch zmian po 8 godzin. Dodajmy od siebie, iż na mocy klauzuli, pozwalającej rządowi wyłączać pewne tereny, 8-godzinnny dzień pracy nie został przywrócony w hutach Śląska Opolskiego.

Wszystkie państwa uzależniają ratyfikację od tego, czy ratyfikują wielkie przemysłowe państwa. Włochy dodają do tego jeszcze państwa sąsiednie, nawet więc Szwajcarię. Rząd francuski wniósł już projekt ratyfikacji, i jak oświadczył minister Durafour, możnaby około końca lipca oczekiwać przyjęcia go przez parlament. Ale projekt francuski zawiera zastrzeżenie: ratyfikacja nabierze mocy, gdy konwencję ratyfikują Niemcy. Faktycznie więc losy konwencji zależą od Niemiec i Anglii. Wyraźnie to zaznaczył Durafour, gdy powiedział, że postęp sprawy ratyfikacji we Francji zależy od wyników konferencji,

21 czerwca. „DZIEŃ KOBIEŃ” 21 czerwca.

Oszustwa podatkowe magistratu m. Łodzi.

W związku z ogłoszonymi przez nas artykułami o oszustwach podatkowych, dokonanych na szkodę Skarbu Państwa przez wydział handlowy naszego „narodowego” i „robotniczego” magistratu, otrzymaliśmy z łódzkiej Izby Skarbowej upoważnienie do wydrukowania wiadomości następującej:

„Urzędy skarbowe przy kontroli zrobiły protokoły karne przeciw Wydziałowi handlowemu magistratu m. Łodzi za niezapłacenie podatku obrotowego w ciągu lat 1923, 1924 i 1925. Izba Skarbowa nie myśli oszczędzać magistratu, i sumy należne Skarbowi Państwa muszą być ściągnięte. By jednak ustalić sumę i przystąpić do dalszych kroków, musi upłynąć termin przewidziany. Dalsze szczegóły będą Redakcji „Łodzianina” podane na każde żądanie.”

Drukując z upoważnienia Izby Skarbowej powyższą wiadomość urzędową, uważamy za swój obowiązek publicystyczny przyznać się do błędu, iż wzięliśmy poważnie słowa p. Groszkowskiego, iż „nic z tego nie będzie”. Lecz ten nasz „błąd” można pojąć.

Obecnemu magistratowi m. Łodzi uchodzi bardzo wiele nadużyć zupełnie bezkarnie. I nadużycia, i błędy, akty złej woli i tzw. „głupstwa”, niedołęstwo i brak inteligencji w pracy, brak wszelkiej myśli przewodniej w gospodarce, i marnotrawienie grosza publicznego na pokrycie kosztów zemsty partyjnej, — to wszystko uchodzi temu magistratowi, albowiem stroją go piórka fałszywego patriotyzmu i takiej samej polskości.

Można było przypuszczać, że pod tym płaszczem obtudy i niskiego geszef-

ciarstwa zatrafi się nawet ohydne oszustwo na szkodę Skarbu Państwa.

Dobrze, że oszustwa podatkowe „narodowo-robotniczego” magistratu stały się sprawą jawną, i że Izba Skarbowa potwierdziła urzędowo to, co o tej skandalicznej sprawie pisaliśmy.

Nie tylko władze nadzorcze naszego samorządu, ale i ogół robotników naszego miasta ma dowód oczywisty, że panowie z N. P. R., ci Bednarczykowie, co za 1 1/2 roku ławnikowania kupują sobie dobra ziemskie, i Dębowski, handlujący z magistratem makaronem jako radni miejscy, i ci Zalewscy, co dyrektorując temu magistratowi, dopuszczają się najpospolitszych afer pieniężnych, a potem wyłgiewają się jak cudzą rzepą umorusany pastuch, — że ci panowie dalecy są na gospodarstwie publicznym od wszystkiego, co się wiąże z honorem i uczciwością publiczną.

Stwierdzone oszustwa podatkowe „kolegi” Moszyńskiego dowodzą i tej okoliczności, że w tym magistracie każdy rządzi jak chce, że tam brak wszelkiej kontroli, że większość chjeno-enperowska rady miejskiej tę brudną gospodarkę magistratu tuszuje i ukrywa, i że toleruje w swoim gronie radnych, którzy za wykonywaną nad magistratem kontrolę na komisjach biorą z majątku miejskiego procenty od kontrolowanych ławników. że miasto stało się dla tej chjeno-enperowskiej większości krową dojną, mającą nakarmić wszystkich głodnych „patriotów”.

Oszustwa podatkowe magistratu m. Łodzi zostały stwierdzone urzędowo. Mówił o nich jawnie na posiedzeniu rada miejskiej radny tow. Kałużyński. Rady w większości „narodowa” i „narodowo-robotnicza” przeszła nad niemi do porządku. A co z tą i z taką radą miejską uczynią władze nadzorcze?

Zbrodnie kapitału.

Sprawa katastrofy na kopalni „Reden”, skutkiem której 39 górników poniosło śmierć, a 40 zaczadziło — została zakończona. Zawiadowcę kopalni, inż. Zbyszewskiego, jako prawnie odpowiedzialnego za bezpieczeństwo na kopalni, sąd skazał na 1 rok twierdzy, pozabawiając go na przeciąg 3 lat prawa pełnienia funkcji zawiadowcy kopalni. Dwuch innych uniewinniono.

Czyż jednak na tych trzech oskarżonych w procesie sosnowieckim — kończy się lista winowajców strasznej katastrofy? Czy nie jest tu przyczyną system rabunkowej gospodarki na kopalniach, stosowany we wszystkich niemal kopalniach Zagłębia, a na „Redenie” w szczególności? Czy głównym winowajcą katastrofy nie jest Franko-Rosyjskie Towarzystwo, właściciel „Redenu”?

Kopalnia węgla. Górnicy narażeni są w każdej chwili na niebezpieczeństwo. Komuż Zarząd Tow. Franko-Rosyjskiego powierza pieczę nad bezpieczeństwem tych ludzi? Dwu młodym, trzydziestoletnim inżynierom, którzy niedawno ukończyli szkoły, i z których jeden w dniu katastrofy zaledwie 4 mies. pracował w górnictwie. Nawet ci biegli, którzy starali się przyczynić do uwolnienia oskarżonych, stwierdzili, że Zbyszewskiemu brak było nerwu kierowniczego, że na stanowisko zawiadowcy się nie nadawał, a o Skrebowskim powiedzieli, że dobrze zrobił, iż do kierownictwa akcją gaszenia pożaru się nie brał, bo gdyby to robił — katastrofa mogłaby przybrać jeszcze większe rozmiary!!

Rok 1923. Wielka zwyżka cen węgla. Trzeba wydobyć węgla jaknajwięcej, nie bacząc na nic, byle wykorzystać sytuację. Na kopalni „Reden” od 6 godzin trwa pożar, który się rozszerza. Nic nie szkodzi, trzeba spuścić do kopalni o godzinie 10 wiecz. trzecią zmianę, bo pociąg do Wiednia musi być szybko naładowany

węgłem. Części tych ludzi użyje się do gaszenia pożaru, choć nie należą do drużyny ratowniczej, a reszta będzie wydobywała węgiel.

Godzina 2 w nocy. Wybuch gazów — ci, co byli przy pożarze, zginęli, wszak było ich „tylko” 39; z tych zaś, którzy na pobliskich do ogniska pożaru polach węglowych pracowali — 40 zaczadziło. To detal. Ceny węgla idą w górę — to najważniejsze. A że podczas większego pożaru w kopalni, w myśl przepisów, nie wolno pracować, że do akcji ratowniczej mogą być używani tylko członkowie drużyny ratowniczej i to w maskach, że wszyscy inni górnicy winni być bądź wywiezieni na powierzchnię, bądź zabezpieczeni — cóż to kogo może obchodzić, któż będzie zwracał uwagę na przepisy? Konie to co innego, one są majątkiem kopalni. Gdy okazało się, że 16 koni jest zagrożonych — wyprowadzono je na bezpieczne miejsce. Ale ludzi — po co?

Pożar. Niebezpieczeństwo. Górnicy, sztygarzy, wszyscy niżsi pracownicy kopalni ofiarnie rzucają się na ratunek. Nie dbają o życie, o zdrowie — wszystko gotowi poświęcić w obronie majątku kopalni, w której pracują. Sztygar Adolf opracowuje doskonały plan ratowniczy, rozpoczyna pracę i byłby ogień zdusił, jak zeznali biegli, gdyby nadsztygar Roguski przez wydanie innych błędnych zarządzeń nie pokrzyżował jego zamierzeń. Jeden Adolf ma dobry plan ratunkowy, nie ma go nadsztygar, nie mają go inżynierowie. Sztygar Pronobis, sztygar Piotrowski i inni — są wszędzie, tam zakładają tamy, tu sprowadzają węże, szukają źródła ognia, bohatersko przez dziesięć godzin walczą bez wytchnienia z żywiołem — aż giną na stanowisku. Sygnalista Banasik — spuszczonej na podszycie, gdzie ulatniają się gazy, wbrew przepisom bez maski — nie chce zejść ze swej placówki, bo obawia się, że ktoś

jeszcze w zagrożonym chodniku pozostał, więc spieszyć musi jest gotów z ratunkiem. Po 25 minutach wywożą go uduszonego...

O godz. 10-ej trzecia zmiana bez szemrania zjeżdża do płonącej kopalni, choć przez szyb wydobywają się kłęby dymu. Sztygarzy wachają się, czy zmianę zwozić. Kierownictwo poleca zjechać. Bez słowa protestu robotnicy zjeżdżają, stają karnie do pracy, bądź do ratunku i giną. Dozorca Kotala, poczuwszy gazy, z własnej inicjatywy, bez rozporządzenia kierownictwa, na własną odpowiedzialność wyprowadza swych ludzi z robót na bezpieczne miejsce i w ten sposób ratuje 33 górników od niechybnej śmierci.

To górnicy! Tak oni spełniali swój obowiązek. Więcej nawet. Wszak robili to, co ich obowiązkiem nie było, a było ich ofiarnością i bohaterstwem! Jak natomiast się zachowuje odpowiedzialne kierownictwo kopalni? Przez 6 godzin niema nikogo z inżynierów na kopalni. Nie można ich znaleźć. Nie spieszą ze swą wiedzą i fachowością. Wreszcie przybywa inż. Skrebowski, lecz jest tylko czas jakiś biernym widzem, a później opuszcza kopalnię. W dwie godziny po nim przybywa zawiadowca kopalni, Zbyszewski i naczelny inżynier Janota, lecz ci nawet do miejsca pożaru się nie zbliżają. Zbyszewski namyśla się na dole, a Janota powraca na powierzchnię.

Działa tylko nieodpowiedzialny nadsztygar Roguski, robi co może, ale robi źle.

Na przygotowanie warunków, dzięki którym wybuchła katastrofa, Zarząd kopalni pracował lat wiele. Właściciele kopalni Franko-Rosyjskiego Tow., będący poza granicami kraju, dbali jedynie o to, by jaknajwięcej w jaknajkrótszym czasie wydobyć węgla, kosztem pracy i bezpieczeństwa górników, skąpiąc na najprymitywniejsze niemal środki ratownicze i na inwestycje kopalni. Biegły Buzek z oburzeniem mówił o skandalicznej, nienowoczesnej wentylacji kopalni, dzięki czemu nie można było odprowadzić gazów. Dla oszczędności nie dokonywano próbnych wierceń. A jak lekceważąco kierownictwo kopalni i kapitał francuski zachowywali się wobec sprawy bezpieczeństwa, niech świadczą fakty, że drużyna ratownicza, licząca zaledwie 20 ludzi, ostatni raz przed wybuchem była na ćwiczeniach w lutym 1923 roku, gdy przepisy przewidują, że ćwiczenia winny się odbywać minimum co 3 mies. Niektórzy członkowie (młodzi) drużyny ratowniczej wogóle nie odbywali ćwiczeń. Do gaszenia oprócz ludzi nie należących do drużyny, użyto również wbrew przepisom dwóch 17-letnich chłopców. Chłopcy ci zginęli, a rodzinom ich Zarząd nie chciał nawet wypłacić odszkodowania! Inżynierowie dzięki oszczędności nie posiadają w mieszkaniu telefonów i nie można ich prędko zawiadomić o wypadku. Lampki elektryczne, niezbędne do gaszenia ognia, od 6 mies. znajdowały się w reparacji. Podczas pożaru nie było ich wcale w kopalni. Ratujący używali lamp karbidowych, które gasły i od których zapalały się gazy. Na kopalni było tylko 7 masek starego systemu, niezdatnych do użytku. W drabinie na szybie powietrznym, przez którą uciekający musieli się ratować, brakowało szczebli! Węże do wody przy użyciu pękły. Przy akcji ratowniczej panował niebывały chaos. Ogień usiłowano gasić niewielką ilością wody, choć tego robić nie należy, gdyż para wodna powoduje powstanie gazów. Tamy ochronne od gazów ustawiano błędnie, tak, że wywoływały odmienne od zamierzonych skutki.

To chyba wystarczy...

Czy wobec tego skandalicznego stanu urządzeń technicznych i braku środków ratunkowych na kopalniach w Zagłębiu — pytamy tow. pos. Stańczyka, sekretarza Zw. Górników — częściowej winy nie należałoby szukać w braku kontroli ze strony zagłębiowskiego Urzędu Górnictwa? Przecież mówiono nam, że kopalnia „Paryż” podobno od 3 lat nie wysłała swej drużyny na ćwiczenia?

— Nie — odpowiada tow. Stańczyk — Urząd Górnictwa w Zagłębiu robi co

może. Niestety, wpływy kapitału są zbyt wielkie. Jeśli inżynier z Urzędu Górnictwa zbyt energicznie naciera, by kopalnia wprowadziła jakieś urządzenia, czy ubezpieczenia — przemysłowcy jadą do Warszawy i w Głównym Urzędzie Górnictwa pory kołaczą, póki niewygodny im inżynier nie zostanie przeniesiony lub usunięty. Tak było z dzielnym i zdolnym inż. Wiszniewskim, który wykrył wiele nadużyć na „Redenie” i na innych kopalniach. Przeniesiono go na skutek starań przemysłowców z Zagłębiowskiego Urzędu Górnictwa do Rybnika. To samo z inż. Kuczewskim i in. Zarząd Urzędu Górnictwa kopalnie nie wykonywają i nader trudno jest zmusić je do posłuszeństwa. Tłumaczą się naturalnie przysłowiowym brakiem funduszy. Gdy w r. 1923 Urząd Górn. polecił zatamować, ze względu na bezpieczeństwo, prace na pewnym polu kopalni „Koszelew” — przemysłowcy w Warszawie uzyskali pozwolenie na dalsze prowadzenie robót. Nic dziwnego, na czele Gł. Urzędu Górn. w Warszawie stoi mąż zaufania przemysłowców, pan Karwaciński, były dyrektor Tow. Sosnowieckiego. Ten „swoi” człowiek zrobi wszystko, co mu baroni węgla rozkażą.

St. D.

Chadeckie pośrednictwo pracy.

Ze Związku robotników rolnych otrzymujemy następujące pismo:

Wpadło nam w ręce pismo dzierżawcy z Nadola (pow. Zamość): p. Czyża, do sekretarza okręgowego chrześcijańskiego związku robotników rolnych w Zamościu, p. Mańkowskiego, w którym p. Czyż oburza się, że p. Mańkowski w dalszym ciągu natrętnie przysyła robotników, choć wie, że w Nadolach jest już komplet robotników.

Należy zaznaczyć, że p. Mańkowski za „danie” robotnikowi pracy pobiera 10 złotych i pół centnara metr. pszenicy. Jesteśmy też w posiadaniu pisma p. Mańkowskiego do jednego z robotników z zaproszeniem na Zjazd. Pismo to, jak na sekretarza okręgowego — zwraca uwagę stylem i ortografią:

Zaczyna się ono w ten sposób: „protze oprzebycie nazjast Do Hrubieszowa”...

Robotnicy mogą spokojnie powierzać swe interesy w ręce takich jego mościów jak p. Mańkowski! Spraw wprowadzie nie wygra, ale za to będą „arcychrześcijańscy”.

Dzwonnik.

Kochał dzwonienie dzwonnik sędziwy,
Kochał dzwoniłości miody,
Wplatał dwonienie w obłoków grzywy,
W mgielek srebrzyste ogrodzy.

Ale się dzwoni tylko we święta,
Do ślubu i do pogrzebu,
Rzadko pęczniej dzwonnicy tętna
Dzwonem radosnym niebu.

Marzył dzwoneczność długą jak wieczność
I falującą jak łkanie,
Marzył serdeczność, marzył słoneczność,
Wieczyste, dzwoniście granie!

I oto, kiedy śmierć nań spojrziała,
Rozbijał dzwony raz, drugi
I dzwonił, dzwonił, dzwonił szalał,
Mieszal spżowe strugi!

W dole się zęgnął lud przerażony,
Ksiądz leżał kanciastym krzyżem,
A tam huczały, pały dzwony,
Fruwały wyżej wcięż, wyżej!

Wyżej niż serce, wyżej niż błękit
Fruwały dzwony szalone,
Kroili przestrzeń w dźwięki — przedzwieki,
W dzwonnika sny rozdzwonione!

Dzwonił dzień jeden, dzwonił dzień drugi,
Wolny nareszcie w dzwonienu...
Dwoneczne strugi, dwoneczne smugi
Szły ku wniebowstąpieniu!

Włodzimierz Słobodnik.

21 czerwca. „DZIEŃ KOBIEŃ” 21 czerwca.

Rugi partyjne w magistracie łódzkim.

Magistrat i większość łódzkiej rady miejskiej dokazali swego. Zwolnili niewygodnych sobie urzędników i robotników, a za tę przyjemność chjeno-enperu zapłaciło miasto. Dotychczas kasa miejska wypłaciła zwolnionym urzędnikom i robotnikom przeszło 200 tysięcy złotych tytułem odprawy, pozostali zredukowani mają otrzymać prawie drugie tyle. Kiedy magistrat wypłaci tę drobną resztę przewidzieć trudno, gdyż kasa już pusta, ale przecież ludność miasta magistratowi płaci dużo podatków, więc pieniądze pewno się znajdą szybko.

W ten sposób redukcja urzędników i robotników w magistracie łódzkim kosztować będzie około 400 tysięcy złotych, a całą tę tak ogromną sumę pieniężną wyrzucił magistrat po to, aby na miejsce zredukowanych przyjąć nowych urzędników i nowych robotników z pod znaku chjeny i enperu. Przyjmowanie nowych już się zaczęło, albowiem lustracja magistratu, dokonywana przez Komisję Urzędu Wojewódzkiego, już się skończyła.

Jeden akt skandalu się skończył, zaczyna się akt drugi. Rzecz oczywista, że całą akcją tej najgłupszej do pomyślenia redukcji, kierowali pankowie z NPR, wiceprezydent Wojewódzki, Bednarzyk i ich totumfacki Zalewski. Tepe głowy menderów enperowskich ani się spozbrzegły, że tymi rugami partyjnymi kopią sobie grób w temsamem miejscu, gdzie chcieli ustawić mocno kołyseczkę swej kariery w samorządzie, i że „niemrawy” — jak go ci „koledzy” nazywają — Cynarski, rzucił ich sobie tym razem pod nogi.

Pan Cynarski, dla którego „200 tysięcy na odprawę nie zrujnuje miasta”, i który parł razem z Wojewódzkim do wyrzucenia 400 tysięcy złotych, — ten pan Cynarski nic nie ryzykuje. Otalencie gospodarczym tego prezydenta miasto nasze ma już oddawna opinię ustaloną, i pan Cynarski wie doskonale, że drugi raz prezydentem nie będzie. Takiemu prezydentowi, który wie, że „raz musi być kozie śmierć”, trudno się dziwić, że strzela byki. Ale chłopski rozum Wojewódzkiego? Okazało się, że i ten nie lepszy.

Lecz za tych 400 tysięcy złotych, które magistrat zaprzepścił, pan Wojewódzki musi odpowiadać. Wprawdzie pan „kolega” Wojewódzki okazał znakomity talent w zaprzepaszczaniu majątku miejskiego, ale tym talentem pan wiceprezydent chęć się nie może.

Miasto nasze niema szpitali. W mieście nagminne choroby niszczą robotników i ich rodziny, ale na budowę szpitali pan Wojewódzki pieniędzy nie miał. Za to na rugi partyjne wyrzucił 400 tysięcy złotych.

Dzieci robotnicze duszą się z braku mieszkań. Na budowę domów robotniczych NPR w magistracie pieniędzy nie miała.

Tysiące robotników choruje w Łodzi na suchoty i z głodu, ale chjeno-enperowcy w magistracie nie mają pieniędzy na ich kurację i odżywanie.

Lecz 400 tysięcy złotych dla usuniętych urzędników znalazło się szybko.

Nie było pieniędzy w magistracie, aby w wydziale handlowym nie oszukiwać spółdzielni robotniczych i nie brać od robotników cen paskarskich za artykuły pierwszej potrzeby. Nie było pieniędzy, aby stworzyć piekarnie miejskie i sprzedawać robotnikom chleb tani w czasie, gdy ci robotnicy padali na ulicach miasta z wycieńczenia i głodu.

Nie było pieniędzy dla bezrobotnych robotników, gdy ci przychodzili tysiącami pod magistrat z żonami i dziećmi, żądając pomocy w nędzy. Dla chorych, dla bezrobotnych, dla robotniczych dzieci umierających, na szpitala, na piekarnie pieniędzy nie było. Bezrobotni odchodzili z pod magistratu z niczem, bo dla nich pieniędzy nie było.

Albowiem pan Wojewódzki, ale chjeno-enperowcy natychmiast znaleźli 400 tysięcy złotych na odprawę, gdy szło o to, aby usunąć z magistratu żywoły „niepewne”.

Często czynią szaleństwa nawet ludzie z głowami, ale takiego szaleństwa, takiego rabunku grosza publicznego, takiego niszczenia dobra cudzego, dopusz-

czać się mogą tylko ludzie umysłowchorzy, albo zgruntu źli i przewrotni, lub też głupi a bezwstydni, nie liczący się nawet z najstraszniejszą krzywdą ludzką.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wiceprezydent p. Groszkowski wstrzymał na własną rękę dalszą wypłatę odpraw i że zwolnionych on sam angażuje na nowo do pracy.

Więc i toby było rzeczą charakterystyczną i mówiącą aż nazbyt wymo-

wnie o wartości obecnego magistratu, że jedyną nim głową jest pan wiceprezydent Wiktor Groszkowski.

Późno wprawdzie, ale on jeden z całego magistratu się domyślił, że zwalnianie pracowników po wielu latach ich pracy w samorządzie i wypłacenie im kilku kroci tysięcy złotych jest zbrodnią, dokonaną na mieście naszym, na jego ludności, tak bardzo już znękaną.

Jednakże czas szaleństw chjeno-enperowskich już się kończy.

Rychło wylecą sami chjeno-enperowcy z magistratu, ale napewno... bez odprawy.

magistrackiej, a teraz temi kluskami się dławia i muszą płacić karę za okradanie Skarbu Państwa.

I ci „narodowo-robotnicy, ci chjeno-enperowcy” rządzą jeszcze miastem, Łodzią, — Łodzią robotniczą.

Lecz mamy nadzieję, że tych klusek nie przełkną...

Odnaleziony grób Stefana Okrzei.

Dawne miejsce trwania na stokach Cytadeli, zroszone krwią tyłu bojowników wolności, z porośniętego chwastami zakątka przemieniło się w piękny cmentarzyk — dzięki, energii chorążego Prośniewskiego.

Drogie każdemu sercu polskiemu dawne miejsce trwania w Cytadeli zyskało nareszcie wygląd odpowiedni. Dzięki energii chorążego Prośniewskiego, komendanta aresztu wojskowego — relikwiarz męczeństwa narodowego — z porośniętego chwastami zakątka przestoczy się w piękny cmentarzyk.

Równiuteńkie aleje obramowanie białą cegłą prowadzą na dół wału, od grobów skazańców do historycznej szubienicy, do drzewa, przy którym okupanci niemiecy rozstrzelali skazańców i do karetki, w której Moskale przewiezili do Cytadeli skazanych na śmierć. Według ostatnich obliczeń na cmentarzystu tem spoczywają kości 600 osób powieszonych przez moskali, oraz 93 osoby rozstrzelane przez Niemców.

Wśród rozstrzelanych przez Niemców znajdują się przeważnie peowiaci, strzelcy i legionści, jednakże nie brak i przestępców kryminalnych, np. sześcioro bandytów, uczestników pamiętnego napadu na kantor bankierski Skowronka.

W ostatnich dniach pośród grobów skazańców, powieszonych przez moskali odzyskano grób Okrzei — bohatera robotniczego.

Na murach okalających cmentarz widnieją napisy: „Cześć męczennikom idei”.

Tuż koło wejścia na cmentarz wznosi się potężny grobowiec, poświęcony pamięci bojowników o wolność Rzeczypospolitej.

Pracy uporządkowania miejsca straceń dokonano bez pomocy finansowej rządu i społeczeństwa.

Ustanowieni też zostali fachowi przewodnicy po miejscu straceń, którzy zgłaszającym się wycieczkom udziela źródłowych i na historycznych danych opartych informacji.

I kiedy gasnąć będą me oczy...

Patrzę na świat — na Króla-Człowieka, Co krwią i potem własnym ocieka — Na życie, które za swoje progi Wiedzie przez bagna, ciernie i głogi.

Patrzę na Ludzkość — co w strasznej męce Pręży ku Słońcu okute ręce, Na tłum nędzarzy — niewolnych stada... Jak Słońce gaśnie... jak mrok zapada...

I przed moimi stają oczami Ci — co za więźni marli kratami, Co sził gdzieś ginąć w nieznanej dali, Albo za Wolność na stryczku drgali; Po których przeszła z mroza przemocy, Jako po kwiatach wicher Północy...

I ci — co Jutra olśnieni tęczą, Dziś — cierpią — marzą i kląną... i jęczą...

W ciemni kazamat — życia pomroce Jedna mi tylko Prawda migocze I jedna Gwiazda zsyła promienie — Niedola Ludu i Wyzwolenie.

Skończą się męki tego Olbrzyma — Co na swych barkach świat cały trzyma: Dzisiaj — rozpięty na złotym krzyżu — Jutro — mieć będzie posąg ze spiżu.

Jedną mam świętość na swoim łonie — Co łka i cierpi — i zemstą płonie... — To zmięty Sztandar z krwawej czerwieni —

— Na Nim Ludzkości świt się płomieni.

I kiedy gasnąć będą me oczy — Przed moją duszą Sztandar proroczy Rozpali jasne świty Przyszłości I błogosławić będą Ludzkości. *Włodek.*

Dzień Kobiet.

Zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Socjalistycznej, Rada Naczelna P. P. S. poleciła wszystkim Komitetom partyjnym i Wydziałom Kobięcym, aby w niedzielę, dnia 21-go czerwca r. b. został zorganizowany

„Dzień Kobiet”

W „Dzień Kobiet” 21-go czerwca odbędą się we wszystkich miejscowościach objętych wpływami naszej partii, zgromadzenia Kobiet pracujących, pochody demonstracyjne i uroczyste Akademje.

W „Dniu Kobiet” pod sztandarami P. P. S. zbiorą się wszystkie towarzyski, zorganizowane w Partji, w Związkach Zawodowych i Klubach Kobiet Pracujących.

W manifestacji wezmą udział ogromne rzesze Kobiet, które odczuwają krzywdę i niedolę społeczną, które pragną lepszego jutra dla siebie i rodzin swoich, dla całej pracującej i uciemiężonej ludzkości.

„Dzień Kobiet” 21-go czerwca będzie drugą już potężną manifestacją kobiet-proletariuszek w Polsce niepodległej i w której kobieta posiada prawa polityczne. Z praw tych kobieta pracująca musi nauczyć się korzystać, aby uczynić z nich oręż walki o wyzwolenie społeczne, nie zaś narzędzie reakcji.

Wszystkie kobiety pracujące wzywamy, aby stanęły pod sztandarem P. P. S. w „Dniu Kobiet” dnia 21-go czerwca.

Centralny Wydział Kobiety P. P. S.

Z okazji „Dnia „Kobiet” wszystkie organizacje partyjne winny zorganizować zbiórki na Rob. Wydział Wychowania Dziecka i Opieki nad niem.

Szczegółowe instrukcje w sprawie zorganizowania „Dnia Kobiet” i zbiórki zostaną przesłane organizacjom w okolicach CKW.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. wydaje na „Dzień Kobiet”:

„Jednodniówkę”

pięknie ilustrowaną, o bogatej i nader urozmaiconej treści.

Między innymi w jednodniówce ukaże się obszernie sprawozdanie z IV-ej Konferencji Kobiet P. P. S.

Cena „Jednodniówki” 25 gr. za egz.

Barwny afisz

projektowany przez artystkę-malarkę Stryjeńską, wykonany przez artystę-malarza Winiarza.

Cena afisza 50 groszy.

Zamówienia zgłaszać należy do Sekretariatu Generalnego P. P. S., ul. Warecka Nr. 7, I. p. tel. 230-44. Wysłka na prowincję za zaliczką pocztową.

Panie Groszkowski — coś pan zrobił?

Magistrat wypłacając odprawę zredukowanym urzędnikom, wypłacił ją również z głównej Kasy miejskiej zwolnionym funkcjonariuszom wydziału handlowego, który jest instytucją wprawdzie magistracką, ale rządzącą się własnym budżetem. Funkcjonariuszom wydziału handlowego powinno się było wypłacić z funduszów tego wydziału, który wbrew uchwale rady miejskiej z przed lat kilku, iż pracować powinien bez zysku, stał się pod rządami NPR instytucją czysto handlową, zarobkową i paskarską, dającą zyski bardzo duże. Zyski te trwonił wprawdzie enperowski ławnik Moszyński swoją kupiecką nieudolnością, ale mimo to stać było Kasę wydziału handlowego, by wydatek na odprawę pokryć pieniędzmi własnymi. Jednak wydział handlowy tego nie uczynił i wyręczył się kasą miejską, która wydała za wydział handlowy na

odprawy kilkadziesiąt tysięcy złotych zupełnie bezprawnie. Chcielibyśmy wiedzieć, dlaczego pan Groszkowski, który nazywa sam siebie najchętniej ministrem skarbu miejskiego, wypłacił tak łatwo tych kilkadziesiąt tysięcy z funduszów miejskich, on, który „niema pieniędzy” nigdy w kasie, jeżeli jest obowiązany płacić.

Pana Groszkowskiego nazywają jego najbliżsi przyjaciele ministrem wydatków niepotrzebnych. Zdaje się, że ci przyjaciele mają rację pan Groszkowski nie potrafi być ani ministrem równowagi ani dochodów, a wydaje tam, gdzie to najmniej potrzebne.

Albowiem wiadomo, że pan Groszkowski często mawia: „nie jestem winien, że mi Pan Bóg dał taki rozum”.

Panie Groszkowski, coż pan uczynił rozumnego?

Ile magistrat będzie musiał zapłacić.

Jak nas informują z Izby Skarbowej, urzędy skarbowe ustaliły już mniej więcej wysokość podatku obrotowego, który magistrat będzie musiał zapłacić Skarbowi Państwa za swój wydział handlowy.

Według tych informacji, wspomniany podatek za pierwsze półrocze 1924 roku wynosi 35,601 zł. 86 gr., za drugie półrocze 74,153 zł., za obroty zaś w r. 1925 27,888 zł. podatku.

Ogółem, jak twierdzi Izba Skarbo-

wa, będzie musiał magistrat zapłacić po-

datek razem z karą w sumie około pół miliona złotych!

Takie są skutki oszustw podatkowych i „narodowej” i „demokratycznej” gospodarki panów Muszyńskich, Wojewódzkich i Bednarzyków w magistracie. Najpierw paskowali i podnosili cenę towarów, by się pochwalić zyskami, potem oszukiwali Skarb Państwa na podatkach i opłatach stempowych i udzielali wielkich kredytów takim radnym jak Dębowski na wyrabianie klusek z maki

21 czerwca. „DZIEŃ KOBIEŃ” 21 czerwca.

T. U. R.

W sobotę, 21-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zorganizowana staraniem T. U. R.

Akademja

w lokalu związku kolejarzy ul. Kilińskiego 77.

W program Akademji wchodzi:

Występy chóru T. U. R. Przemówienie Inż. Holgrebera i Dr. Kluszyńskiego, deklamacje, tańce. Po Akademji zabawa towarzyska.

„Energja” pana Towarnickiego i jego protekcja.

Na innym miejscu dzisiejszego „Łodzianina” drukujemy oświadczenie prezesa łódzkiej Izby Skarbowej w sprawie głośnych już w całej Polsce nadużyć podatkowych magistratu m. Łodzi. Pan prezes Towarnicki twierdzi, że i on sam i urzędy jemu podległe uczyniły wszystko, aby magistrat został ukarany, i by Skarb Państwa nie poniósł szkody. To zapewnienie p. Towarnickiego przyjmujemy do wiadomości. Lecz zapytujemy publicznie p. Towarnickiego, dlaczego objawił swoją „energję” tak późno? Czyba p. Towarnicki rozumie dobrze ten fakt niewątpliwy, że reprezentując w Łodzi najwyższą władzę skarbową na całe województwo, sam jest odpowiedzialny za tę rzecz niepojętą, że magistrat przez trzy lata nie płacił za swój wydział handlowy ani podatków ani opłat stempelowych od wystawianych członkom rady i magistratu rachunków. Przecież p. Towarnicki nie może twierdzić, że o tem nic nie wiedział?! Z panem Towarnickim konferowano dość często na ten temat, ale pan prezes w ciągu lat trzech niczego od magistratu nie żądał, chociaż sam często wypowiadał przekonanie, że wydział handlowy nie jest instytucją użyteczności publicznej, i że płacić musi podatek obrotowy i dochodowy jako instytucja czysto handlowa i na zysk obliczona.

Pan Towarnicki wiedział doskonale o tem, że magistrat nie wykupił patentów ani dla wydziału ani dla jego sklepów. Ale pan Towarnicki tolerował ten stan rzeczy i tem samem stał się winnym bezczynności i współwinnym, że magistrat naraził Skarb Państwa na możliwość utraty należnego mu wpływu.

A teraz pan Towarnicki życzy sobie, aby ministerstwo skarbu nie czytało w „Łodzianinie” naszych rewelacji o nadużyciach podatkowych magistratu. To życzenie p. Towarnickiego rozumiemy dobrze, lecz czemuż to pan prezes nie działał zgodnie z ciążącym na nim obowiązkiem tak, aby „Łodzianin” nie miał potrzeby o tem pisać, czego p. Towarnicki nie dokazał i czego uczynić nie chciał?!

Jedno z dwojga: albo pan Towarnicki protegował magistracką wstrzeźliwość podatkową — a to twierdzimy właśnie — i za to musi ponieść konsekwencje, albo nie umie pełnić swoich obowiązków, a w tym wypadku te konsekwencje muszą się nadać same z koniecznością logiczną. Wymówki tu nie ma żadnej.

Pan Towarnicki obraził swój urząd i powierzoną mu władzę. Mimo,

że pan prezes „ma już dobrą, urobioną opinię w Warszawie” i — order za... „zorganizowanie skarbowości” w naszym okręgu, skandale podatkowe łódzkiego magistratu są przecież

Święto Spółdzielczości.

W niedzielę, dnia 7 b. m. w całej Polsce obchodzone po raz pierwszy Święto Spółdzielczości.

Łódź obchodziła również uroczyste święto kooperacji. Wszystkie sklepy spółdzielcze przystrojone zieloną, tęcza-wymi chorągiewkami, oraz pouczającymi obrazowo, co znaczy ruch spółdzielczy, barwnymi plakatami.

Na placach publicznych poczęli gromadzić się spożywczy, skąd przy dźwiękach orkiestry w długich pochodach udali się na Wodny Rynek. Tam do zgromadzonych, w krótkich słowach przemówili tow. Walczak i ob. Cynamon. Następnie uformował się olbrzymi pochod z sztandarami i orkiestrami na czele, który ul. Główną i Piotrkowską przeszedł do Placu Wolności. Wśród pochodu niesiono liczne transparenty z napisami: „Przez kooperację do wyzwolenia”, „Precz z paskarstwem”, „Spożywca ku-

wodem, że ta „urobiona dobra opinia” bardzo uzasadnioną nie jest. Nie tylko my jedni nabraliśmy przekonania, że każdy dalszy ciąg działalności p. Towarnickiego drwi ze swego początku, ale tę opinię podzielają te bardzo, bardzo liczne sfery przemysłowe i handlowe naszego miasta, które miały i mają prawo żądać od prezesa Izby Skarbowej — nie protekcji — ale choćby słusznego uwzględnienia ich potrzeb, a które wierzyć wprost nie chcą, że ten sam p. Towarnicki protegował magistrat aż do oślawionych... nadużyć, a odmawiał wszelkiej pomocy całej tej reszcie płatników, która się jeszcze nie nauczyła... podobać wysokiej władzy pana prezesa.

Zobaczymy, czy inne zdanie będzie o tem miało ministerstwo skarbu i czy pan Towarnicki i nadal arendować będzie swoją „urobioną dobrą opinię”. To co się stało już, jest skandalem!

pować powinien tylko w spółdzielni” i t. p. Na Placu Wolności z trzech trybun przemawiali tow. Walczak i posł. Michałak i Harasz.

O godzinie 3-ej i pół po południu w Teatrze Letnim odegrana została sztuka p. t. „Noc”, Wojnarowskiej, a wieczorem w przepelnionej publicznością sali Filharmonji odbyła się uroczysta akademja, na której p. Rapacki wygłosił dłuższe przemówienie o znaczeniu ruchu spółdzielczego w życiu gospodarczym narodów.

Po przemówieniu p. Rapackiego i wysłaniu depesz do Prezydenta Rzeczypospolitej, artyści Teatru Polskiego wykonali część artystyczną akademji wspólnie z orkiestrą.

Święto Spółdzielczości niewątpliwie spopularyzuje wśród szerokich mas spóżywców ideę kooperacji, która prowadzi do wyzwolenia się gospodarczego.

Drugi Kongres Socjalistycznej Międzyn. Robotniczej w Marsylii, 22 do 27 sierpnia 1925 r.

Zwołanie i tymczasowy porządek dzienny.

Egzekutywa Socjal. Międz. Rob. zwołuje niniejszem na podstawie art. 6 statutu Kongres Międzynarodowy na 22 sierpnia 1925 r. do Marsylii. Kongres obradować będzie w Pałacu Wystawowym (Palais des Expositions). Kongres prawdopodobnie zakończy swe obrady 27-go wieczorem.

Kto jest uprawniony do udziału w Kongresie: W kongresie mają wziąć udział partje, należące do Socjal. Międz. Rob. (Art. 7 statutu).

Liczba delegatów: Na każdą partję przypada na pierwszy głos kongresowy 5 delegatów, na każdy dalszy głos 3 delegatów. Maximum delegatów jednej partji wynosi 50 (Art. 8 statutu).

Oprócz swych delegatów zwyczajnych może każda partja wysłać delegatów—gości, którzy nie mają na kongresie ani prawa głosu ani głosowania. Liczba gości nie może przekroczyć liczby delegatów zwyczajnych.

Liczba głosów: Egzekutywa wyznaczy każdej partji określoną liczbę głosów zgodnie z art. 9 statutu.

Koszta kongresu: Za każdego delegata i gościa partja uiszcza składkę za kartę uczestnictwa (Art. 23 statutu). Wysokość składki jest dostosowana do stanu gospodarczego kraju i waha się między 25 a 15 szylingami ang. Dla polskiej delegacji składka wynosi 15 szyl. od osoby.

Porządek dzienny: Uchwalony przez Egzekutywę tymczasowy porządek dzienny opiewa:

1) Międzynarodowa socjalistyczna polityka pokojowa: a) Międzynarodówka a zagadnienia bezpieczeństwa i rozbrojenia, b) walka klasy robotniczej przeciwko niebezpieczeństwu wojny.

2) Warunki życia klasy robotniczej i bezrobocie.

3) Konwencja waszyngtońska i 8-godz. dzień roboczy.

4) Sprawozdanie i wnioski Międzn. Konferencji Kobiet.

5) Organizacja i system wkładek.

6) Różne.

Wnioski: Do stawiania wniosków upoważnione są tylko partje należące do Międz. Wnioski na Kongres muszą być złożone w sekretarjacie Międzynarodówki najpóźniej 30-go czerwca. Późniejsze wnioski mogą wejść pod obrady tylko w razie specjalnej uchwały Kongresu.

Regulamin obrad: Przewodniczącymi są członkowie Zarządu Międzynarodówki w koleji, wyznaczonej przez Egzekutywę.

Zapisywanie się do głosu, wnioski, zgłaszanie członków do komisji — muszą być składane piśmiennie.

Mówcy trzymują głosu w kolejności zgłoszeń. Czas przemówień wynosi dla referentów 40 minut, dla pozostałych mówców 15 minut.

Głosowanie odbywa się przez podniesienie kart. Głosowanie według głosów kongresowych, zamiast głów, odbywa się na żądanie najmniej 30 uczestników Kongresu z najmniej 5 różnych krajów (Art. 9 statutu).

Partje nie należące do Międzyn.: Przedstawiciele partji, o których przystą-

pieniu do Międzynarodówki odbywają się rokowania, mogą za zgodą Egzekutywy otrzymać karty jako goście.

Międzynarodowa Socjalistyczna Konferencja Kobiet. 21-go sierpnia odbywa się międzynarodowa socjalistyczna konferencja kobiet, której porządek dzienny ustali międz. socjalist. komitet kobiecy. W konferencji mogą wziąć udział tylko kobiety z partji, należących do Socjalist. Międz. Robotn. Szczegóły zostaną podane przez osobny okólnik.

Omówienie sprawy rolnej. Dla omówienia sprawy rolnej odbędzie się w czasie kongresu luźna konferencja, w której wezmą udział przedstawiciele tych partji socjalistycznych, które w sprawie tej są najbardziej zainteresowane.

Zgłoszenia, kwaterunek, wiza i t. d. Każda partja winna zgłosić najpóźniej do 15 lipca ilość i nazwiska swych delegatów do dwu miejsc: a) Sekretarjat Socjal. Międz. Robotn.: 4, Great Smith Street, London, S. W. 1, b) Komitet lokalny: Leo Bon, 42, Rue de la Republique, Marseille (France).

Wszelkie zamówienia, zapytania itp. w sprawie mieszkania należy kierować wyłącznie do komitetu lokalnego, załatwiającego sprawę kwaterek.

Wszelkie życzenia, zapytania i t. d. dotyczące działalności Kongresu, należy skierować do Sekretarjatu Międzynarodówki.

Wszelkie życzenia, zapytania i t. d., dotyczące wiz paszportowych, należy skierować do Sekretarjatu partji francuskiej (M. le dep. Paul Faure, 12, Rue Feydeau, Paris II).

Karty dla delegatów i gości wydaje wyłącznie Sekretarjat Międzynarodówki, karty prasowe wyłącznie Komitet lokalny.

Egzekutywa Międzynarodówki wzywa wszystkie należące do niej partje, a ponadto wszystkie organizacje robotnicze świata do zarządzenia wszelkich przygotowań, by powodzenie Kongresu Międzynarodowego zaświadczyło o sile kroczącej naprzód klasy robotniczej.

Kongres Międzynarodowy r. 1925 winien stać się potężną manifestacją —

Na rzecz wielkich żądań klasy robotniczej, zabezpieczenia pokoju i 8-godz. dnia roboczego.

Przeciw wrogom klasy robotniczej i postępu: przeciw kapitalizmowi i reakcji faszystowskiej!

Na rzecz utworzenia międzynarodowej jedności proletariatu w szeregach Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej!

Egzekutywa Socjalistycznej Międzynarodówki Robotn.

Rocznica śmierci Matteotiego.

(Inf. Międzn.) Dnia 10 b. m. mija smutna rocznica zamordowania Giacoma Matteotiego, sekretarza włoskiej partji socjalistycznej, który poniósł męczeńską śmierć z rąk faszystowskich posiepaków za swe śmiałe występowanie w obronie praw robotników włoskich. W żywej pamięci wszystkich tkwią jeszcze dramatyczne okoliczności, wśród jakich wykryto zbrodnię, niesłychane wzburzenie, jakie ona wywołała, tygodniami trwające poszukiwanie ciała, znalezionego wreszcie na miejscu, gdzie niewątpliwie dopiero później zostało złożone. Wiadome obecnie jest, że najwyżsi dostojnicy faszystowscy grali w tej tragicznej sprawie o wiele większą rolę, niż to początkowo przypuszczano. Dla scharakteryzowania systemu rządów faszystowskich wystarczy stwierdzić, że dotychczas, w rok po morderstwie, znani powszechnie winowajcy nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności: „Proces w sprawie Matteotiego wisi jak miecz Damoklesa nad dyktaturą faszystów.

Klasa robotnicza wszystkich krajów ze smutkiem, dumą i wzburzeniem obchodziła żalobną rocznicę. Przed kilku tygodniami odbyła się już we Wiedniu uroczystość dla uczczenia pamięci Matteotiego. Szwajcarska socjalna demokracja wzywa swe organizacje, aby w dniach 10—12 czerwca odbyły w całym kraju żalobne Akademje poświęcone pamięci męczennika socjalizmu.

Również włoscy robotnicy — o ile to w obecnych warunkach jest możliwe — uczczą godnie wielkiego zmarłego, który położył życie za nich i za wolność.

21 czerwca. „DZIEŃ KOBIEŃ” 21 czerwca.

Wyniki wyborów do rad zakładowych na G. Śląsku.

Na kopalni Pokoju odbyły się wybory Rady Zakładowej 11 i 12 maja. Na 2000 załogi było uprawnionych do głosowania 1933, z których głosowało 1063 górników czyli 55,8 procent. Lista Centralnego Związku Górników otrzymała 715 głosów i 9 radców. Zjednoczenie Zawodowe Polskie 336 głosów i 2 radców. 12 głosów było nieważnych.

Na całym G. Śląsku od Nowego Roku dotychczas na 12 kopalniach głosowano z następującym rezultatem:

Załogi tych 12 kopalń wynoszą 20,130 robotników. Uprawnionych do głosowania było 17,805. Głosów oddano 12,454, w tem nieważnych było 157.

Z ważnych głosów otrzymał:	
C. Zw. Górników	5437 i 55 radców
Zjedn. Zawod. Polskie	4576 i 46 „
Komun., Org. R. Z. i Kom. 21	1472 i 10 „
Niemiecki Klasowy Zw. Górników	446 i 7 „
Polscy Chadecy-Korfanciarze	238 i 1 „
Niem. Chadecy-Jankowskiego	127 i 1 „
Niezorganizowany (przez kompromis z komunistami)	— i 1 „
Niemieccy Hirsch-Dunkerowcy (liberali)	0 i 0 „

W tym roku po raz pierwszy nasz C. Z. Górn. stał się najwplywowszą organizacją. Komuniści tylko na kop. Śląsk i Ferdynandzie mają po 5 radców; na 10 kopalniach nie mają nic. Na kop. Ferdynand mieli większość z 2 optantami, a na przewodniczącego rady zakładowej wybrali... NPRowca ze ZPP.

Wybory odbędą się jeszcze na 45 kopalniach aż do końca roku w różnych terminach. Kierownicy niemieckiego klasowego Związku coraz bardziej uderzają w nacjonalistyczną strunę niemiecką, to też ich wpływ coraz bardziej maleje, tak samo jak niemiecko-narodowych chadeków i liberalów, którzy tylko jeszcze posłów mają i senatorów z łaski ciężkiego przemysłu (z listy nr. 16). Sekretarz Hirsch-Dunkerowcy, p. Meyer z Król. Huty, jest senatorem, ale głosów i radców na kopalniach jego związek w bieżącym roku już nie otrzymał. Korfanciarzy górniczy też już mają „dosyć”, albowiem ich olbrzymie wysiłki agitacyjne i finansowe skupiły tylko 1,93 procent głosujących pod ich chadecki zbrany sztandar.

Z fabryk.

Delegat z „Pracy” agitatorom dziesięciogodzinne dni.

W fabryce L. Geyera przy ulicy Piotrkowskiej, w oddziale tkalni dyrekcja zaproponowała robotnikom pracę w godzinach nadliczbowych. Robotnicy jednak nie bardzo chętnie wyrażali swą zgodę i w końcu oświadczyli, że pracować dłużej nie będą.

Wtedy począł chodzić po sali, od robotnicy do robotnicy delegat związku „Praca” Zagajewski, i namawiał je do pracy dziesięciogodzinnej. Argumenty delegata enpeersowskiego trafiły do przekonania robotnikom, gdyż w rezultacie robotnicy pracują tak długo jak tego życzy sobie dyrekcja fabryki i „pan delegat związku „Praca”.

Płacić nie mogę, bo zbankrutuję.

Po sześciotygodniowym postoju została uruchomiona fabryka Sztillera przy ul. Warszawskiej nr. 9, i jednocześnie zmieniła administracja fabryczna gatunki towarów przez dodanie większej ilości wątków. Wobec czego robotnicy domagali się zwiększenia płacy od jednostki akordowej, lecz p. Sztiller oświadczył im, że płacić więcej nie będzie.

Robotnicy skierowali sprawę do związku, który delegował swego przedstawiciela, a tenże po obliczeniu zarobków skonstatował, że płace robotników są niższe od płac cennikowych i takowe podwyższyć należy od 18 do 25 procent. P. Sztiller w odpowiedzi oświadczył, że płacić więcej nie może, bo musiałby zbankrutować.

Sprawa z upartym fabrykantem została skierowana na drogę sądową

w celu przekonania p. Sztillera, że robotnik bez względu na to czy fabrykant zbankrutuje czy nie, musi zapłatę swą otrzymać.

P. hrabia wyjechał, więc robotnicy mogą umierać z głodu.

W Gostyni (Poznańskiej) jest fabryka pod nazwą „Kryształ Polski”, własność hrabiów Stefana i Henryka Żółtowskich. Od dnia 19-go kwietnia wstrzymano robotnikom wypłaty, podając jako powód, iż p. hrabia wyjechał, więc... niema pieniędzy. W ten sposób robotnicy zaczęli się do dnia 13 maja, nie otrzymując ani grosza, zdani na ofiarności miejscowej ludności, a właściciele fabryki siedzieli sobie w Poznaniu, naigrawając się z nędzy robotników.

Wreszcie robotnicy nie mogąc dłużej wytrzymać w tych warunkach, porzucili pracę w fabryce i wrócili do miejsc, skąd zostali sprowadzeni.

Oto obrazek, charakteryzujący dobitnie hrabiowską „etykę”.

Z życia Partji.

Do dzielnic i członków O. K. R. P. P. S.

W klubie P. P. S. Piotrkowska 83, jest do nabycia fotografia u O.K.R.P.P.S. Wszyscy członkowie OKR-u, oraz dzielnice życzący sobie nabyć powyższe fotografie winni opłacać za każdą sztukę 8 złotych na ręce tow. Rapalskiego lub Wojdana, najpóźniej do dnia 18 b. m.

Dzielnica Koziny-Żabieniec.

W niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu przy ulicy Letniej 1, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym będą omawiane sprawy bardzo ważne.

O liczne i punktualne przybycie prosim.

Komitet.

Dzielnica „Górna”.

W sobotę, dnia 13 czerwca 1925 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Suwalskiej 1 odbędzie się Konferencja dzielnicowa. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Komitet.

Dzielnica Lewa.

We wtorki i soboty każdego tygodnia urzędują: skarbnik i bibliotekarz w lokalu dz. „Lewej” P. P. S. przy ul. Juliusza Nr. 28 od godz. 7 do 9 wiecz. Towarzyszy którzy zalegają w składkach partyjnych uprasza się tylko zgłaszać w oznaczonych dniach i godzinach z uregulowaniem.

Komitet.

W sobotę, dnia 13 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. punkt. odbędzie się masówka dzielnicy Lewej. Na porządku obrad referat polityczny.

Członkowie i sympatycy winni się licznie stawić.

Komitet.

Dzielnica Chojny.

W niedzielę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rzgowskiej 143, odbędzie się zebranie wszystkich członków dzielnicy. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

Komitet.

Dzielnica Prawa.

W piątek, 19-go czerwca r. b. o g. 7-ej wiecz. w dzielnicy Prawej przy ul. Kopernika 45, odbędzie się wiec kobiet. Sprawy bardzo ważne. Towarzyski stawcie się licznie.

Na wiecu przemawiać będzie towarzysza Prausowa z Warszawy poseł do sejmu.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka.

Na listy składkowe Kolonji Letnich wpłynęło.

Lista Nr. 32 dyr. Amajsen 37 zł. Lista Nr. 11 p. Szereszewskiego 195 zł. i towary za 135 zł.

Z Wydziału Kobięcego P.P.S.

Zebrania z porządkiem dziennym „Dzień Kobiet” odbędą się:

Dzielnica Lewa ulica Juliusza 28 w sobotę, 13-go o godz. 7 wiecz.

Dzielnica Koziny ul. Letnia 2 w sobotę, 13-go o godz. 6 $\frac{1}{2}$ wiecz.

Dzielnica Widzew Rokocińska 53 w niedzielę, 14-go o godz. 3-ciej.

Dzielnica Księży Młyn ul. Fabryczna 2 w niedzielę, 14-go o godz. 3-ej.

Dzielnica Chojny Sala Johna w niedzielę, 14-go o godz. 3-ej.

Dzielnica Bałuty ul. Aleksandrowska 39, poniedziałek 15-go o godz. 6 $\frac{1}{2}$.

Dzielnica Górna ul. Suwalska 2, wtorek 16-go o godz. 6 $\frac{1}{2}$.

Dzielnica Zielona ul. Nowotargowa 38, w środę, 17-go o g. 6 $\frac{1}{2}$.

W poniedziałek 15-go o godz. 7-mej odbędzie się wielkie zgromadzenie pracowników użyteczności publicznej w sali O. K. Z. Z., ul. Narutowicza 50 (Dzielnia) o znaczeniu „Dnia Kobiet” przemawiać będzie tow. Kłuszyńska.

Baczność towarzyski Dzielnic „Lewej”.

W sobotę, dnia 13 czerwca r. b., odbędzie się o godz. 7-ej wiecz. punkt. masówka kobieca w sprawie „Dnia Kobiet”.

Referat wygłosi tow. Goruchowa. Stawcie się jaknajliczniej!

Komitet.

Kronika.

Redaktor naczelny naszego pisma, tow. dr. Edmund Weissberg wyjeżdża w tych dniach z powodu choroby na kilkutygodniowy urlop celem poratowania zdrowia.

Rozkosze więzienne.

W więzieniu przy ulicy Targowej odbywa karę rocznego więzienia niejaka Józefa Gondzia, która z nieznanymi powodów władze więzienne maltretują przez stałe sadzanie do karceru, zakładanie kajdan i kaftana bezpieczeństwa. Skargi do władz wyższych nigdy nie są przesyłane. Gondzia w więzieniu podobno nabawiła się choroby płuc, dostała początków obłądki i grozi jej utrata zroku. Wprost skóra cierpnie na człowieku jeśli te wiadomości odpowiadają prawdzie, a o sprawdzenie których i o zajęcie się osobą Gondzi, zwracamy się do władz prokuratorskich.

Zebranie pracowników miejskich.

W poniedziałek, dnia 15 czerwca r. b. o godzinie 6 po południu w Sali Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (ulica Narutowicza 50) odbędzie się ogólne zebranie sekcji pracowników miejskich, Związku Instytucji Użyteczności Publicznej.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Represje wobec P. P. S.

i klasowego ruchu zawodowego w Gnieźnie.

Od dłuższego już czasu towarzysze nasi w Gnieźnie są specjalnie szykanowani przez miejscowe organy policyjne. Wygląda to na jakąś planową akcję policji gnieźnieńskiej przeciw P. P. S. Zw. klasowym i T. U. R.

We wszystkich fabrykach tak jakos się składa, że akurat do naszych związków przystępują przedstawiciele urzędu polityczno-wywiadowczego z wywiadami: gdzie kto należy i t. d.

Tow. Jana Włodarczyka, członka komisji rewizyjnej P. P. S. i sekretarza oddziału zw. garbarzy, dyrektor miejskiej elektrowni znany endeckim zmuszał do wystąpienia z P. P. S., groząc mu, w przeciwnym razie, wydaleniem z pracy. Sprawa pozostała w zawieszaniu, gdyż narazie tow. Włodarczyk został powołany na ćwiczenia rezerwistów. Musimy nadmienić, że żądano od tow. Włodarczyka, aby dostarczył dowód wystąpienia z P. P. S. poświadczony przez Urząd policyjny!

Wogóle zwalnia się naszych towarzyszy z pracy, a przyjmuje na ich miejsce — enpeero-wców i chadeków.

Listy do Redakcji.

Do Redakcji „Łódzianina” w miejscu.

W dziennikach „Głos Polski” oraz „Republika” z dnia 6 b. m. ukazały się alarmujące wiadomości, dotyczące obecnej sytuacji finansowej Kasy Chorych.

W związku z powyższymi wiadomościami Zarząd Kasy stwierdza niniejszem, co następuje:

1) Nieprawdą jest jakoby bilans Kasy Chorych za maj wykazywał deficyt w wysokości 200 lub 800 tysięcy zł. Natomiast prawdą jest, iż bilans majowy wogóle nie został jeszcze sporządzony. Podane przeto w obu dziennikach cyfry są zupełnie fantastyczne.

2) Niemniej niezgodne jest z rzeczywistością, jakoby Zarząd Kasy nosił się wobec obecnej sytuacji finansowej z zamiarem redukcji urzędników oraz wypożyczenia pracy personelowi lekarskiemu. Natomiast prawdą jest, iż wszelkie zamierzenia personalne Zarządu Kasy nie pozostają w żadnym związku z sytuacją finansową instytucji.

KASA CHORYCH m. ŁÓDZI

(—) Dr. J. Arct. (—) F. Kałużyński. Dyrektor. Przewodniczący Zarządu. Łódź, d. 6 czerwca 1925.

Do P. Redaktora czasopisma „Łódzianin” w miejscu.

Na podstawie art. 21 dekretu z dnia 7.II. 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 186), przesyłam w celu zamieszczenia, z zachowaniem warunków, wymienionych w art. 21 dekretu powołanego, następujące sprostowanie notatki p. t. „Losy podrzutka w rękach Policji Państwowej”, umieszczonej w Nr. 18 (498) czasopisma „Łódzianin” z dnia 1 maja 1925 r.

„Nieprawdą jest, jakoby Policja Państwowa przed świętami Wielkanocnymi znalazła na dworcu fabrycznym dwumiesięczną niemowlę — 3 wypadku takiego nie było zgłoszonego w czasie od dnia 1.I 1925 r. do dnia dzisiejszego.

Prawdą jest natomiast, że przed złobkiem przy ul. Tramwajowej został znaleziony podrzutek, że podrzutkiem tym opiekowała się pielęgniarka, która w tej sprawie sama złożyła zameldowanie w Komisariacie VIII P. P.

Nieprawdą jest, jakoby policja aresztowała podejrzaną o podrzucenie dziewczynę i jakoby ją przez długi szereg dni trzymała w areszcie wraz z dzieckiem tem — natomiast prawdą jest, że policja w tej sprawie nikogo nie aresztowała.

Komendant Policji Państwowej Województwa Łódzkiego Wróblewski.

T. U. R.

Baczność Lewa, Widzew, Kluby Kobiet Prac., Młodzież przy TUR., Chór i Koło Lit.-dram.

W środę, dnia 17 czerwca, o godz. 7 wiecz. punkt. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83, odbędzie się zebranie w sprawie wycieczki. Wyżej wymienione Komitety winny przysłać swych delegatów na owe zebranie.

Wycieczka trwać będzie dwa dni 27 i 28 czerwca.

Akademja T. U. R. u kolejarzy.

W sobotę, 20 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. punkt. odbędzie Akademja TUR. w ZKK. przy ul. Kilińskiego 77. Słowo wstępne wypowie tow. Holcgreber.

Odczyt na t. „O nowym człowieku” wygłosi tow. dr. Kłuszyński. W akademji wezmą udział Chór Robotniczy, Koło art.-dram. przy TUR. oraz odbędą się popisy dzieci z Rob. Wydz. Wych. Dziecka. Przygrywać będzie orkiestra. Po akademji tańce do świtu.

Okólnik Nr. 17.

Szkoła wakacyjna.

Zarząd Główny TUR organizuje w Aninie pod Warszawą 2-tygodniową Szkołę Wakacyjną na temat ogólny: „Polska współczesna”. W programie: geografia gospodarcza Polski, ustrój polityczny, samorząd, szkoła i oświata; ruch robotniczy zawodowy, współdziałczy i polityczny, ruch socjalistyczny, Polska w stosunku do zagranicy, międzynarodówki

robotnicze. Poza wymienionym cyklem odbędą się wykłady z dziedziny etyki i psychologii. Miejsce, gdzie szkoła została zorganizowana z jednej strony da możliwość zaznajomienia słuchaczy z praktyczną stroną życia robotniczego w stolicy: w tym celu urządzone będą wycieczki do instytucji państwowych, robotniczych, samorządowych, społecznych i kulturalnych, — z drugiej zaś strony pozwoli słuchaczom korzystać ze zdrowej i ładnej podmiejskiej okolicy. Wykłady trwać będą od dn. 18-VI (czwartek) do I-VII (środa włącznie). Słuchacze mieszkać będą wspólnie w bursie. Koszty pobytu w szkole za mieszkanie z utrzymaniem wynoszą 50 zł. (oprócz kosztów podróży). Zgłaszający się do szkoły kandydaci muszą posiadać odpowiednie przygotowanie do wysłuchania kursu, minimum ukończenia szkoły powszechnej, oraz rekomendacje Oddziałów TUR, bądź też Komitetów Okręgowych PPS, Związków Zawodowych lub Kooperatyw. Zwracamy się do Oddziałów z wezwaniem o zaangażowanie wśród towarzyszy celem zapisania do szkoły jak największej liczby słuchaczy. Uważalibyśmy za bardzo wskazane, aby Oddziały wysłały do szkoły po jednym przedstawicielu na swój koszt, lub przynajmniej dopomogły członkom jadącym na koszt własny. Sądzymy, że Oddziały dostatecznie zrozumieją ważność inicjatywy Zarządu Głównego i szkoła wakacyjna będzie należycie obsesana. Zapisy przyjmuje do dnia 15 b.m. włącznie

sekretariat TUR — Piotrkowska Nr. 83. Bliższe szczegóły przy zapisie.

WYCIECZKI T. U. R.

Sekretariat Generalny TUR urządza w lecie b. r. następujące wycieczki:

I. Wileńszczyzna.

W dniach 20—23 czerwca (wyjazd z Warszawy sobota wiecz., powrót wtorek rano). Zwiedzane będzie: Wilno, Troki — jezioro, brzegi Wilji i Wilejki. Wycieczkę prowadzi tow. Z. Piotrowski. Koszty (przejazd, noclegi) bez utrzymania wyniosą 25 zł. Zgłoszenia nadsyłać należy do d. 10 czerwca.

II. Nad morze polskie i do Szwajcarii Kaszubskiej (Kartuzy).

W dniach 2 — 9 lipca. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. W programie zwiedzenie: portu w Gdyni, Oksyja, Helu, Sopot, Oliwy, Gdańska, Kartuz. Koszty (przejazd i noclegi) 40 zł. Zgłoszenia do dnia 18 czerwca włącznie.

III. Pieniny.

W dniach 9 — 15 lipca. Prowadzi tow. senator St. Kopcziński. Zwiedzenie po drodze Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Biblioteka Jagiellońska i t. p.), potem przez Nowy Targ, Czorsztyn do Krościenka, przejazd Dunajcem przez Pieniny, przemarsz górami przez Wielki Rogacz do Piwnicznej. Koszty przejazdu i noclegi 40 zł. Zgłoszenia do dnia 25 czerwca.

IV. Górny Śląsk, Kraków, Wieliczka, Ojców.

W dniach 23—29 lipca. Prowadzi tow. St. Kopcziński. Wycieczka zwiedzi: na Górnym Śląsku zakłady przemysłowe i instytucje robotnicze, kopalnie soli w Wieliczce, Kraków bardzo szczegółowo, oraz Ojców z doliną Prądnika. Koszty (przejazdy i noclegi) 35 zł. Zgłoszenia do dnia 10 lipca.

V. Tatry.

W dniach I — 8 sierpnia 5-dniowa wycieczka pod kierunkiem tow. posła K. Czapińskiego. Pół dnia w Krakowie, w Zakopanem dzieli się na dwie grupy: I-a grupa zwiedza przez 5 dni Zakopane i okolice, Czarny Staw, Giewont, Dolinę Kościeliską i t. d. Droga — Kozi Wierch, Morskie Oko, Polski Grzebień i Małą

Wysoką, oraz uzdrowiska czeskie. Koszty (przejazdy i noclegi) 45 zł. Zgłoszenia do d. 17 lipca.

VI. Pokucie i Karpaty Wschodnie.

W dniach 22—30 sierpnia. Prowadzi tow. poseł Z. Piotrowski. Wycieczka zwiedzi: Lwów, Borysław (kopalnie nafty), Przemysł (piękny dom robotniczy), Woroche i Jaremce. Koszty (przejazdy i noclegi) 45 zł. Zgłoszenia do dnia 8-go sierpnia.

Koszt dziennego utrzymania na wycieczkach liczyć należy około 5 zł. Przy zgłoszeniach należy wpłacać do Sekretariatu Generalnego T. U. R. (Warecka 7) połowę kosztów danej wycieczki. Zapisy przyjmuje sekretariat TUR-u, Piotrkowska 83 w środy od 7—8 wiecz.

Uwaga wycieczkowicze! Pensjonat w GałkóWKu W. Motylewskiej

wydaje śniadania, obiady i kolacje. Kuchnia wyborowa. Tamże pokój do wynajęcia z utrzymaniem.

Zamówienia na wycieczki przyjmuje się
ANDRZEJA Nr. 33 m. 16.

4

Zarząd Robotniczej SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ z odp. udz. w Łodzi w likwidacji.

podaje niniejszym do wiadomości, że na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń członków z dnia 8 stycznia i maja 1925 roku, Spółdzielnia została zlikwidowana.

Zgodnie z przepisami Statutu i uchwałą ostatniego Walnego Zgromadzenia członków wzywamy wszystkich, którzyby jakiegokolwiek pretensje do spółdzielni rościli, — aby w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje pretensje osobiście lub piśmiennie do Zarządu Spółdzielni w lokalu Rob. B-ku Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Piotrkowska 261.

3

Żeńskie 8-klasowe gimnazjum humanistyczne

J. Majchrzakównej i A. Koziółkiewicz-Skrzypkowskiej
..... dawniej St. Rajskiej

w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr. 37
przyjmuje kandydatki do wszystkich klas.

Córki nauczycieli i urzędników państwowych korzystają ze specjalnych ulgowych opłat szkolnych.

Zapisy przyjmuje kancelarja gimnazjum od 11-go
maja 1925 r. w godz. 9—1 po południu.

Zgierska 39.

SKŁAD WIN

St. Nowakowskiego

ul. ZGIERSKA Nr. 39.

POLECA:

WÓDKI, LIKIERY KRAJOWE i ZAGRANICZNE
w RÓŻNYCH GATUNKACH oraz SPIRYTUS

UWAGA: Stowarzyszeniom i wszelkiego rodzaju instytucjom społecznym przy zakupie **RABAT!**

Zgierska 39.

MODNIARSTWA

nauczam w bardzo krótkim czasie podług udoskonalonej metody paryskiej. Ceny bardzo przystępne. Zapisy przyjmuje J. Pawlaczek, ul. Piotrkowska 116, m. 12, lewa oficyna, 1-sze wejście, III piętro.

MASZYNY do szycia

Najprzedniejszych fabryk świata
NA DOGODNYCH WARUNKACH.
Dla Urzędników specjalny rabat.

„VERITAS”

Piotrkowska 82

w podw. IV wejście, pr. parter. Tel. 33-71.

Baczność wycieczkowicze !!!

Najlepsze miejsce spotkania dla udających się
kolejką ŁÓDŹ-ZGIERZ-OZORKÓW i ŁÓDŹ-ALEKSANDRÓW

W CUKIERNI

JANA HUTNIKA

ZGIERSKA 24, wprost kościoła N. M. P.

..... Wielki wybór

CZEKOLADY, CUKRÓW
i CIAST.

Dla prenumeratorów „Łodzianina”. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych w teatrze świetnym „NOWOŚCI”, ul. Główna róg Piotrkowskiej, płacąc za pierwsze miejsca i loże: we wszystkie dni, nie wyłączając niedziel i świąt **75 gr.**

Teatr świetlny



róg Piotrkowskiej i Główniej.

Dziś i dni następnych!

Wielki podwójny program

Panna z tragiczną przeszłością

niebywała o niezliczonych komicznych i niezwykłych sytuacjach komedia w 6 aktach ze słynną z urody i gry

Kami Molander w roli głównej

8 serja i zakończenie z cyklu obrazów „Władczyni świata”

p. t. „TRAGEDJA ZEMSTY”

z MIA MAY w roli głównej.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kromką po 25 groszy (strona 4 łamowa). Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego, Łódź, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.